FOLIA 129

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Politologica IX (2013)

Agata Tasak

Katolicy w świecie polityki w Polsce w latach 80. Strategia Polskiego Związku Katolicko-Społecznego

Historia działań i strategii członków Polskiego Związku Katolicko-Społecznego stanowi niezwykle ciekawy a zarazem istotny fragment dziejów katolicyzmu społecznego w powojennej Polsce. Jest jednym z ważniejszych elementów definiujących relacje katolików z władzami politycznymi w PRL[1]. Jest to także ta część historii Polski, która wciąż wzbudza wiele kontrowersji, emocji i generuje bardzo zróżnicowane oceny[2].

Janusz Zabłocki, czołowy przedstawiciel środowiska będącego przedmiotem niniejszej analizy, wielokrotnie podkreślał, że katolicy w Polsce po 1945 r. mieli do wyboru dwie strategie. Wybranie pierwszej z nich oznaczało zamknięcie się wobec istniejącej rzeczywistości społeczno-politycznej i trwanie na pozycjach „światopoglądu tradycyjnego, pojmowanego jako zasadniczy i niemogący podlegać zmianom kształt światopoglądu katolickiego"[3]. Wybranie tej drogi oznaczało w konsekwencji wycofanie się z działalności politycznej i skupienie jedynie na pracy o charakterze formacyjno-moralnym. Druga możliwość oznaczała uznanie istniejącej rzeczywistości społeczno-ustrojowej jako niezmiennej w długim horyzoncie czasowym i próby aktywnego dostosowania się do niej[4].

Działacze Polskiego Związku Katolicko-Społecznego zdecydowali się wybrać drugą strategię – dostosowanie. Reprezentowali środowisko katolickie, które choć w pewnym zakresie niezależne, to w związku z tym że powstałe za zgodą władz partyjno-państwowych, było przez nie z różnym natężeniem i w różnych formach kontrolowane. Działalność takich środowisk w realiach Polski Ludowej zawsze

[1] Szerzej o katolikach w PRL zob. np. A. Friszke, *Oaza na Kopernika. Klub Inteligencji Katolickiej 1956–1989*, Warszawa 1997; A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989*), Kraków 2003; A. Micewski, *Katolicy w potrzasku*, Warszawa 1993; F. Musiał, J. Szarek, *Partia z narodem, naród z Kościołem*, Kraków 2008; H. Lisicka, *Pluralizm światopoglądowy w koncepcjach politycznych PAX, ChSS, PZKS*, Wrocław 1991.

[2] Przypomnieć należy na przykład spory i polemiki wokół książki Romana Graczyka *Cena przetrwania? SB wobec Tygodnika Powszechnego*, Warszawa 2011.

[3] J. Zabłocki*, Na polskim skrzyżowaniu dróg*, Warszawa 1976, s. 198.

[4] Tamże.

oznaczała swego rodzaju grę, ale także konieczność podejmowania różnych działań legitymizujących system w zamian za otrzymaną koncesję. Pełna ocena tej działalności jest niezwykle trudna, ale pojawiające się nowe informacje o działaniach władz w tamtych czasach, szerszy dostęp do materiałów archiwalnych pozwalają w nowy sposób spojrzeć na tamtą działalność oraz pokusić się o ocenę bilansu takiego zaangażowania na ówczesnej scenie politycznej[5].

W realiach Polski Ludowej widoczne były różne warianty dostosowywania w ramach istniejącej rzeczywistości politycznej. Antycypując dalsze rozważania, można wskazać, że postawy i działania przedstawicieli Polskiego Związku Katolicko-Społecznego generalnie mieściły się w ramach definicji Krystyny Kersten „strategii przystosowawczej", jako postawy łączącej elementy kompromisu i oporu[6]. Strategia ta oznaczała wiele wariantów konkretnego przystosowania, zależnych od proporcji pomiędzy kompromisem i oporem, od różnic w pojmowaniu granic kompromisu oraz zakresu i charakteru oporu. Zasadniczo podstawę działania stanowiły z jednej strony krytyka istniejącego układu politycznego, jako sprzecznego z aspiracjami społecznymi, z drugiej przekonanie, że walka o wartości pożądane może się toczyć jedynie w ramach stworzonych przez ten układ, a to wyklucza otwartą negację istniejącej władzy i wymusza współdziałanie[7]. Analizując działania czołowych aktywistów tego środowiska, można przywołać także koncepcję Andrzeja Rycharda tzw. aktywnego dostosowania. Spośród wielu możliwych mechanizmów działania, podstawową rolę w tym typie dostosowania odgrywają te, które zapewniają jednostkom lub grupom realizację ich osobistych aspiracji i interesów[8]. W przypadku analizowanego środowiska, jak to zostanie wskazane, osobiste ambicje, aspiracje i interesy odgrywały bardzo dużą, a czasem decydującą rolę.

Polski Związek Katolicko-Społeczny został zarejestrowany jako organizacja ogólnopolska w styczniu 1981 r., ale czołowi działacze organizujący to stowarzyszenie i decydujący o strategii środowiska byli aktywni na scenie politycznej od dawna. Powstanie PZKS było swoistym ukoronowaniem działań podejmowanych przez przedstawicieli tego środowiska, a także efektem i kontynuacją osobistych celów i aspiracji najważniejszych działaczy tej formacji.

Generalnie, w warstwie ideowej przedstawiciele środowiska odwoływali się do szeroko rozumianej tradycji ruchu Znak, ale budowali program polityczny, który wyodrębniał ich w ramach tego głównego nurtu w trzech zakresach: wskazania odmiennych tradycji, jako podstawy zaangażowania społeczno-politycznego, różnych wizji reform posoborowych oraz – a może przede wszystkim – wyborze strategii działania w rzeczywistości socjalistycznej.

---

[5] Trzeba wyraźnie zaznaczyć, że objętość artykułu nie pozwala na wyczerpującą, całościową analizę wszystkich działań i publicznych wypowiedzi przedstawicieli analizowanego środowiska we wskazanym okresie.

[6] D. Jarosz, *Stalinizm polski 1948–1956*, [w:] *Polacy wobec PRL. Strategie przystosowawcze*, red. G. Miernik, Kielce 2003, s. 27.

[7] Tamże.

[8] A. Rychard, *Konflikt i przystosowanie: dwie koncepcje ładu społecznego w Polsce* [w:] *Rzeczywistość polska i sposoby radzenia sobie z nią*, red. M. Marody, A. Sułek, Warszawa 1987, s. 89.

Działacze tego środowiska budowali program konkurencyjny dla społecznego minimalizmu grupy skupionej wokół „Tygodnika Powszechnego". Podkreślając pozytywną rolę minimalizmu w katolicyzmie polskim w latach 50., stwierdzali, że stał się on anachronizmem w latach późniejszych[9]. Krytykowali w związku z tym tendencje do odsuwania się katolików od działalności publicznej, od współuczestnictwa i współdziałania w rozwiązywaniu spraw społeczno-politycznych. Przekonywali, że katolicy powinni głębiej zaangażować się w życie polityczne w Polsce, propagując katolicyzm społeczny jako „suwerenną alternatywę dla marksizmu i polemizując w ten sposób realnie z oficjalną doktryną państwa"[10]. W konsekwencji musiało to oznaczać aktywną postawę i zaangażowanie na ówczesnej scenie politycznej. Krytykując postawę „minimalizmu społecznego", stwierdzali, że obecności katolików w życiu publicznym nie można, zgodnie z radami minimalistów, sprowadzać do rezygnacji z aktywności politycznej i wycofania się na pozycje sprowadzać do spraw moralno-religijnych. W warstwie koncepcyjnej odwoływali się do zmian wprowadzonych przez Sobór Watykański II, głównie do wskazań zawartych w dokumentach posoborowych, m.in. do konstytucji pastoralnej *Gaudium et spes*, wskazując na zawarty tam obowiązek obecności Kościoła w świecie współczesnym, oraz na to, że to do katolików w każdym kraju należy odczytywanie tzw. znaków czasu i w zgodzie z własnym sumieniem analiza sytuacji politycznej kraju i podejmowanie konkretnych działań[11]. Zaznaczali, że w sferze doktryny Kościół posoborowy świadomie powstrzymuje się od proponowania jakiegoś jednego, powszechnie obowiązującego i zalecanego wzorca rozwiązań społeczno-ustrojowych. Zachęca natomiast samych katolików w poszczególnych krajach, by w łączności ze swoją hierarchią, ale w sposób autonomiczny dokonywali wyboru właściwych rozwiązań uwzględniających aktualną sytuację polityczną. Podkreślali, że spośród możliwych rozwiązań nie zostają z góry wykluczone również rozwiązania typu socjalistycznego, a współpraca katolików z ludźmi o innych przekonaniach podejmowana dla wspólnego dobra ich kraju jest nie tylko uznawana, ale i zalecana[12]. W związku z tym publicznie formułowano następujące stanowisko:

> W sytuacji bieżącej do rzędu najważniejszych wskazań, jakie stoją przed katolikami polskimi wyrasta to, by uczestniczyć w kształtowaniu odnowionej samoświadomości Kościoła w naszym kraju i jego postawy wobec polskiej rzeczywistości społecznej z pozycji pełnej i autentycznej myśli Soboru, przekraczającej dotychczasowe jednostronności minimalizmu[13].

---

[9] J. Zabłocki, *W dwudziestopięciolecie*, „Więź" 1969, nr 6.

[10] J. Żaryn, *Janusz Zabłocki – chrześcijański demokrata zaangażowany w PRL*, [w:] J. Zabłocki, *Dzienniki*, t. 2: *1966–1975*, Warszawa 2011, s. 15.

[11] J. Zabłocki, *Odwagę łączyć z rozwagą. Polski Związek Katolicko-Społeczny w latach 1980–1983*, Lublin 2001, s. 17.

[12] M. Grzybowski, J.M. Majchrowski, *Normalizacja stosunków między Państwem a Kościołem w świetle inicjatyw państwowych i w opinii prasy zachodniej (grudzień 1970 – grudzień 1971*), Zeszyty Naukowe UJ, Prace z nauk politycznych, z. 5, 1973, s. 178.

[13] J. Zabłocki, *W dwudziestopięciolecie,* „Więź" 1969, nr 6.

Spór pomiędzy „minimalistami" a „maksymalistami" wprowadził zróżnicowanie w stosunkowo jednolitej postawie środowisk katolickich i zaważył na ich dalszych losach[14].

Działacze analizowanego środowiska utworzyli w maju 1967 r. Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych. Placówka ta, przygotowywana od dawna, propagowana była oficjalnie jako ośrodek badań nad katolicką nauką społeczną. W wytycznych napisano: „Zasadniczym przedmiotem prac Ośrodka jest problematyka dialogu Kościoła ze światem współczesnym […], problematyka tak w jej wyrazie doktrynalnym, jak i w zastosowaniu praktycznym do warunków katolicyzmu w Polsce"[15].

Jak wspomina Janusz Zabłocki w swoich *Dziennikach*, zapis ten był przez działaczy środowiska z premedytacją tak sformułowany, by z jednej strony nie przerazić ani powołujących Ośrodek instytucji katolickich, ani obserwujących tę inicjatywę władz. Jednocześnie zakładano, że takie sformułowania pozwolą w przyszłości, przy odpowiednio poszerzającej interpretacji, podejmować stopniowo coraz szerszy zakres działań, w zależności od potrzeb i możliwości[16]. Podkreślił, że w związku z tym, należało tak władzom państwowym, jak i innym środowiskom ruchu Znak przedstawić powołanie Ośrodka Dokumentacji i Studiów Społecznych jako placówki usługowo-technicznej, niestanowiącej nowego suwerennego podmiotu, ale powołanej do obsługi dwóch podmiotów już istniejących: „Więzi" i KIK-u w Warszawie. Trzeba jednak wyraźnie zaznaczyć, że działacze środowiska już wtedy mieli nadzieję na uniezależnienie się i wyodrębnienie z szeroko rozumianego ruchu Znak oraz samodzielny udział w życiu publicznym, tak jak to stwierdził Janusz Zabłocki: „Nie mam wątpliwości, że przy pewnym dynamizmie będziemy w stanie krok po kroku rozwinąć się – bez wyjściowej koncesji politycznej – w środowisko żywe i zdolne do działania, stając się podmiotem życia publicznego *via facti*"[17].

Wkrótce Janusz Zabłocki, niewątpliwie przywódca i lider środowiska, w artykule *O społeczną odpowiedź katolików na pogrudniową sytuację w Polsce* napisał, że należy dążyć do

> przezwyciężenia stale pojawiającego się dążenia do zamykania katolicyzmu w możliwie wąskiej enklawie, zlokalizowanej na marginesie głównych spraw, jakimi żyje społeczeństwo, do najdalej posuniętego izolowania go od spraw życia społecznego, a w którym jego uczestnictwo nie mogło zrodzić nic konstruktywnego i społecznie wartościowego[18].

Siłę środowiska tworzącego Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych wzmacniały wydawany od 1969 roku miesięcznik „Chrześcijanin w Świecie", a od 1981 tygodnik „Ład".

---

[14] Zob. np. M. Łętowski, *Ruch i Koło Poselskie Znak 1957–1976*, Katowice 1998.

[15] Cyt. za: J. Zabłocki, *Dzienniki,* t. 2: *1966–1975*, s. 188.

[16] Tamże, s. 188.

[17] Tamże, s. 189.

[18] J. Zabłocki, *O społeczną odpowiedź katolików na pogrudniową sytuację w Polsce*, „Chrześcijanin w Świecie" 1971, nr 14, cyt. za: M. Łętowski, *Ruch i Koło Poselskie Znak 1957–1976,* Katowice 1998, s. 73.

Geneza powstania ODiSS związana była także z narastającym od lat 60. napięciem między działaczami różnych nurtów katolicyzmu odnoszącym się do oceny polityki prymasa Stefana Wyszyńskiego wobec władz państwowych. Wiązało się to równocześnie z dyskusją o zmianach w Kościele katolickim wprowadzonych przez Sobór Watykański II i podziałami w Kościele polskim na dwa nurty, tzw. katolicyzm ludowy, zwany inaczej katolicyzmem masowym i tradycjonalistycznym, oraz katolicyzm otwarty, nazywany często elitarnym i modernistycznym. Katolicy tworzący ODiSS chcieli wzmocnić nurt ludowy, stwierdzając, że katolicyzm otwarty jest reprezentowany w dostatecznym zakresie przez „Tygodnik Powszechny", „Znak" i „Więź"[19]. Z kolei działacze tego drugiego nurtu wielokrotnie stwierdzali w tamtym czasie, że tradycyjne, dewocjonalne formy religijności zaciemniają najważniejsze przesłania katolicyzmu oraz nie pozwalają na głęboką intelektualną refleksję, a to oznacza odsunięcie się od młodych katolików, ludzi wykształconych oraz utrudnia wprowadzanie reform soborowych[20].

Niezwykle ważną okolicznością w tym sporze było to, że prymas Stefan Wyszyński opowiadał się za propagowaniem tradycji rodzimych i ludowych, preferował masowe formy religijności i bogatą obrzędowość. Z pewna nieufnością i dużą ostrożnością odnosił się do nowych pomysłów wielkich reform w Kościele[21]. Środowisko ODiSS opowiadało się za nurtem katolicyzmu wskazanym przez Prymasa Wyszyńskiego. Oto jak formułowano zadania stojące przed ODiSS:

> Szło też o to, by pobudzona przez Sobór aktywizacja laikatu w Polsce nie ograniczała się wyłącznie do reformowania Kościoła, na co kładli nacisk „minimaliści", ale kierowała się także ku reformowaniu otaczającego świata; by nie sprowadzała się zatem do jednostronnej krytyki rzekomego konserwatyzmu i „antysoborowości" polskiego Episkopatu (którą to krytykę skwapliwie wykorzystywali dla swych celów marksiści w ich walce z Prymasem Polski), ale wyrażała się również w krytyce istniejącego w Polsce systemu rządzenia, zaprzeczającego w swej praktyce prawom człowieka i prawu narodu do podmiotowości[22].

Tradycjonalizm w sprawach kościelnych zbliżył środowisko do prymasa Wyszyńskiego[23]. Ciepłe relacje pomiędzy prymasem a wskazanym gronem działaczy katolickich istniały zresztą od dawna. Polemika z „minimalizmem społecznym" „Tygodnika Powszechnego" oraz posoborowym modernizmem środowiska „Więzi" stanowiły ważny element integrujący[24].

Relacje między działaczami katolickimi jeszcze bardziej skomplikowały się w momencie powstania w Polsce środowisk opozycyjnych. Rozbieżności zaczęły wtedy także dotyczyć koncepcji i możliwości dialogu z osobami niewierzącymi, a kontestującymi system polityczny. Środowisko skupione wokół Tadeusza

---

[19] M. Łętowski, *Gdy lżyliśmy ustrój i godziliśmy w sojusze*…, Lublin 2010, s. 156.

[20] A. Friszke, *Oaza na Kopernika*.., s. 81.

[21] Tamże, s. 80.

[22] J. Zabłocki, *Odwagę łączyć z rozwagą. Polski Związek Katolicko-Społeczny w latach 1980–1983*, Lublin 2001, s. 27.

[23] M. Łętowski, *Gdy lżyliśmy*…, s. 157.

[24] Tamże.

Mazowieckiego w „Więzi", szukało i podtrzymywało dialog z niekatolickimi intelektualistami[25]. Przedstawiciele PZK-S wybrali strategię dystansowania się wobec nich. Stwierdzali, że podstawą wyboru takiej postawy była potrzeba powiększania przestrzeni wolności, „aby nie dopuścić do sytuacji, że monopol marksizmu urzędowego zostanie zastąpiony monopolem «lewicy laickiej», należało zaprezentować propozycję alternatywną"[26]. Jako inspirację swoich działań wskazywali konieczność istnienia formacji alternatywnej wobec „lewicy laickiej" – a taką miała stać się formacja ideowa akcentująca ciągłość z tradycjami II RP i nawiązująca do katolickiego „maksymalizmu" społecznego lat 40. Podkreślano także, że prace nad nową formacją chrześcijańsko-społeczną należało przyspieszyć pod koniec lat 70. i na początku lat 80. z powodu pojawiającej się tendencji do samolikwidacji koła poselskiego Znak i wzrastającego społecznego poparcia dla laickiej nowej opozycji[27]. Osłabienie w tym czasie aktywności politycznej katolików świeckich oznaczałoby dobrowolną rezygnację w rozstrzyganiu spraw, które wymagały pilnego rozstrzygnięcia. Jak zaznaczano: „w dążeniu do odbudowy katolicyzmu społecznego zadania typu formacyjnego łączyły się, zatem w naturalny sposób z zadaniami politycznymi"[28]. Biorąc pod uwagę różnice w wyborze priorytetów ideowych, a zwłaszcza rozbieżności w wyborze przyjętej strategii działań, rozpad jedności ruchu Znak stał się nieuchronny, z czego zresztą zdawali sobie sprawę sami zainteresowani[29].

Realizując swoją strategię, przedstawiciele analizowanego środowiska coraz głośniej deklarowali chęć włączenia się w procesy polityczne. W publicznych wystąpieniach, często w przemówieniach sejmowych, stwierdzali, że dla katolików w Polsce otworzyły się możliwości szerszego działania, dlatego katolicy liczą na „szersze niż dotąd możliwości aktywności społecznej i na uczestnictwo w życiu publicznym, już nie tylko działających na peryferiach życia katolickiego grup awangardowych, ale ogółu katolików w Polsce"[30]. W swoich zaangażowaniu politycznym wskazywali, jako najważniejsze cele:

> uznanie nadrzędności autorytetu Prymasa Wyszyńskiego, przekonanie do niego wszystkich sił niezależnych i dostosowanie działalności do jego dalekosiężnych strategii odrodzenia w Polsce katolicyzmu społecznego. Przygotowywanie podstaw do tego, żeby z tego odrodzonego katolicyzmu społecznego mogła wyrosnąć, gdy okaże się to możliwe, chrześcijańska demokracja w postaci odrębnego stronnictwa"[31].

Odbudowa Stronnictwa Pracy była wskazywana przez działaczy środowiska jako jeden z ważniejszych długofalowych celów strategii działania[32]. W związ-

[25] A. Friszke, *Oaza na Kopernika*…, s. 86.

[26] J. Zabłocki, „*Teczka" na chadecję. Uwagi do dokumentów MSW z lat 1983–1986 (SOR „Mrowisko*"), „Znaki Nowych Czasów" 2007, nr 18, s. 127.

[27] Tamże, s. 131.

[28] J. Zabłocki, *Odwagę łączyć*…, s. 29.

[29] Tamże, s. 89.

[30] Tamże.

[31] Tamże, s. 29.

[32] Tamże, s. 97.

ku z tym czołowi działacze współpracowali z przedstawicielami emigracyjnego Stronnictwa Pracy (m.in. z Karolem Popielem i Konradem Sieniewiczem), rozwijali kontakty z zagranicznymi chrześcijańskimi organizacjami społecznymi, z wieloma zagranicznymi działaczami politycznymi i związkowymi o orientacji chrześcijańsko-demokratycznej oraz naukowcami i dziennikarzami katolickimi.

Czyniąc dalsze próby integracji organizacyjnej, działacze Ośrodka Dokumentacji i Studiów Społecznych wraz z grupą działaczy warszawskiego KIK-u utworzyli w 1976 r. Polski Klub Inteligencji Katolickiej. W ten sposób, wraz z KIK-ami w Lublinie i Poznaniu, kołem poselskim Znak i redakcją „Chrześcijanina w Świecie" kontynuowali tworzenie odrębnego, coraz bardziej zinstytucjonalizowanego środowiska.

W latach 80. działacze tej formacji, a zwłaszcza Janusz Zabłocki, dostrzegli realną szansę na realizację głównego celu strategicznego – utworzenia katolickiej partii politycznej. W związku z tym, w 1980 r. środowisko zintensyfikowało działania zmierzające do utworzenia organizacji ogólnopolskiej. Sprzyjały temu nowe okoliczności, w tym przede wszystkim powstanie ruchów niezależnych od władz. Wyrazem wspomnianych tendencji było m.in. zarejestrowanie w styczniu 1981 r. Polskiego Związku Katolicko-Społecznego, organizacji o charakterze ogólnopolskim. Bardzo ważnym elementem integrującym to środowisko stał się tygodnik „Ład".

Na pierwszym Walnym Zebraniu Polskiego Związku Katolicko-Społecznego, Janusz Zabłocki mówił:

> PZKS powstał, bo nie wystarczają dotychczasowe organizacje. Ważne jest nie tylko prawo do dyskutowania, ale i prawo do współkształtowania życia społecznego, kulturalnego, politycznego. Prawo do praktycznej realizacji katolickiej nauki społecznej. Zadaniem katolików świeckich w obecnej sytuacji jest współuczestnictwo w życiu kraju[33].

Głównym zatem celem, któremu podporządkowano strategię działań, było zwiększenie publicznej aktywności katolików, zachęcenie ich do działań politycznych, a dla części działaczy najważniejsze było doprowadzenie do sytuacji umożliwiającej utworzenie partii katolickiej.

Choć trzeba zaznaczyć, że nie wszyscy działacze środowiska zdecydowanie opowiadali się za utworzeniem stronnictwa katolickiego, projekt ten był na pewno najważniejszym i strategicznym celem aktywności publicznej decydującej postaci tego środowiska Janusza Zabłockiego[34]. Postulat utworzenia stronnictwa katolickiego był przez niego wskazywany jako jeden z podstawowych motywów zaangażowania politycznego. Podnosił go wielokrotnie. Pomysł utworzenia ruchu politycznego w oparciu o działaczy katolickich został sformułowany przez Janusza Zabłockiego m.in. w przemówieniu sejmowym 14 grudnia 1973 roku. Zabłocki stwierdzał w nim, że ogromnie ważne jest, aby zorganizowane publiczne działania katolików świeckich wyszły z dotychczasowych form symbolicznych, „przekształcając się w rzeczywiste

[33] *Od redakcji*, artykuł redakcyjny, „Ład" 1981, nr 1, s. 1.

[34] Trudno dziś jednoznacznie wskazać, jak dużym poparciem cieszył się ten postulat. Na pewno był popierany przez ludzi decydujących o obliczu ideowym środowiska, jak wynika z relacji osobistej Janusza Zabłockiego.

i pełne uczestnictwo w życiu publicznym naszego kraju"[35]. Postulowaną organizację określał jako ruch katolików świeckich inspirowany wartościami chrześcijańskimi i autoryzowany przez Kościół, autonomiczny i działający na własną odpowiedzialność,

> działalność taka, rozwijana na gruncie istniejącego ustroju i respektująca świecki charakter socjalistycznego państwa, ożywiona być powinna intencją współuczestnictwa w kształtowaniu wspólnego losu narodowego, otwarciem na wartości socjalizmu i gotowością współpracy wszędzie tam, gdzie mogłoby to służyć człowiekowi i narodowi. Służyłoby to pokojowi wewnętrznemu i jedności naszego narodu, a w konsekwencji – rozwojowi naszego kraju. Mamy prawo oczekiwać, że tak zorganizowany ruch katolików świeckich i tak ukierunkowany jego udział w życiu publicznym naszego socjalistycznego państwa, znalazłby zrozumienie i aprobatę u Ojca Świętego, a także ze strony hierarchii kościelnej w Polsce[36].

W wystąpieniu sejmowym 5 września 1980 r. Janusz Zabłocki, poruszając kwestię utworzenia stronnictwa katolickiego, wskazał na potrzebę politycznego zorganizowania się katolików:

> wierzący obywatele muszą przestać być traktowani na wielu odcinkach życia jako obywatele drugiej kategorii. Gotowi są czynnie włączyć się w prace dla celów ogólnonarodowych. Trzeba jednak pozwolić im na organizowanie się[37].

Polski Związek Katolicko-Społeczny realizując swoją strategię od początku swojej aktywności, usiłował odegrać rolę pośrednika pomiędzy władzami politycznymi a Kościołem, a także pomiędzy władzą a społeczeństwem. Przedstawiciele środowiska przekonywali inne podmioty polityczne, że są niezależnym uczestnikiem dialogu, ale także w związku z swoim usytuowaniem na scenie politycznej mogą stać się czynnikiem ułatwiającym dialog i porozumienie. Równocześnie starali się pełnić funkcję przedstawiciela Kościoła katolickiego w sferze polityki. Pojawiły się liczne publikacje, w których przekonywano wszystkie strony ówczesnego konfliktu o korzyściach płynących z powołania stronnictwa katolickiego, które będzie w stanie zrealizować wyżej wskazane cele. W swoich publicznych wypowiedziach podkreślali m.in., że Kościół jako instytucja hierarchiczna nie powinien angażować się w życie polityczne. Wskazane jest natomiast, żeby katolicy świeccy realizowali misję Kościoła na scenie politycznej[38]. Zaznaczano równocześnie, że najlepszym instrumentem, za pomocą którego katolicy mogliby realizować swoją postawę czynnego zaangażowania w sprawy publiczne, byłoby stronnictwo katolickie.

W październiku 1981 r. w przemówieniu sejmowym Janusz Zabłocki kolejny raz upomniał się o prawo katolików do utworzenia własnego stronnictwa[39]. Podkreślił,

---

[35] Cyt. za J.M. Majchrowski, *Próby utworzenia*..., s. 105.

[36] Cyt. za M. Łętowski, *Ruch i Koło Poselskie*..., s. 74.

[37] M. Łętowski, *Mimo wszystko dialog. PZKS 1981–1984*, „Ład" 1988, nr 16, s. 14.

[38] *Więcej niż partner*, artykuł redakcyjny, „Ład" 1981, nr 28.

[39] J. Zabłocki, *Polski znak nadziei*, Przemówienie sejmowe z 30 X 1981 r., „Ład" 1981, nr 27, s. 2.

że mówiąc o porozumieniu pomiędzy NSZZ „Solidarność", Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą i Kościołem nie należy zapominać, że Kościół nie może bezpośrednio angażować się w struktury organizacyjne państwa. Udział Kościoła w życiu politycznym powinien realizować się przez katolików świeckich. Powstanie stronnictwa katolickiego mogłoby także doprowadzić do powrotu „Solidarności" w ramy działalności czysto związkowej[40]. Nurt katolicki w nowych związkach zawodowych, choć oceniano go jako masowy i szczery, uznano ostatecznie za bezradny i słaby, m.in. w wyniku braku ukształtowania formacji katolicko-społecznej jego członków. Zdaniem środowiska nurt ten we współzawodnictwie o wpływy polityczne został zepchnięty na margines wydarzeń i pozbawiony siły przez aktywniejszą i lepiej zorganizowaną opozycję „lewicy laickiej". Podkreślano, że choć grupy związkowe zaznaczały, nieraz manifestacyjnie, swoje związki z Kościołem, ale jak oceniano,

> nie wynikało z tego dla ich programu społecznego wiele więcej poza odprawianiem Mszy świętej i wieszaniem krzyży w lokalach związkowych. Deklarując zaufanie do Kościoła, nie potrafili skutecznie od wewnątrz wymusić na swoich przywódcach związkowych, by zastosowali się do tych przestróg i wskazań, jakich w duchu katolickiej nauki społecznej udzielali im prymas i biskupi polscy[41].

Podkreślano również, że także hierarchia kościelna zauważyła potrzebę stworzenia formacji politycznej przygotowującej katolików do udziału w życiu publicznym. Powoływano się na list prymasa Józefa Glempa do biskupów z 8 kwietnia 1982 roku, w którym zauważał on, że

> katolików przygotowanych do odpowiedzialnej działalności publicznej jest zbyt mało. W minionym okresie mogliśmy formować katolików pobożnych, brakowało jednak możliwości, by równocześnie mogli już od młodości zdobywać praktykę pełnego dawania świadectwa w życiu publicznym[42].

Z mocą powoływano się przy tym na słowa prymasa Glempa, który w swej homilii wygłoszonej 21 listopada 1982 r. powiedział: „w życiu Kościoła powinni być tacy katolicy, którzy biorą czynny udział w życiu publicznym"[43]. Odwoływano się też do słów Prymasa wypowiedzianych na spotkaniu z Januszem Zabłockim 29 marca 1982 r., w których wskazał on na pilne zapotrzebowanie na szkołę dojrzałego społecznie i patriotycznie myślenia czerpiącego z nauki społecznej Kościoła[44].

Kolejnym elementem przemawiającym, zdaniem środowiska, za utworzeniem stronnictwa katolickiego była kwestia sporej grupy ludzi wierzących i jednocześnie należących do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. I tu rozwiązania tego

---

[40] W. Olszewski, *Żyjemy niebezpiecznie*, „Ład" 1981, nr 18, s. 3.

[41] Tamże.

[42] Cyt. za J. Zabłocki, *Laikat w służbie Kościoła*, „Chrześcijanin w Świecie" 1985, nr 4, s. 11.

[43] M. Łętowski, *Z historii PZKS*, „Ład" 1988, nr 16, s. 14.

[44] *Prymas powiedział nam, potrzeba nowego rodzaju pracy organicznej*, artykuł redakcyjny, „Ład" 1982, nr 1, s. 1.

problemu upatrywano w przyznaniu prawa ludziom wierzącym do organizowania się we własnych organizacjach politycznych[45].

Próby poszerzenia działalności politycznej, do uzyskania zgody na utworzenie katolickiej partii politycznej włącznie, były podejmowane przez działaczy środowiska z różną mocą przez całą dekadę lat 80. Najbardziej aktywny w realizacji tej strategii Janusz Zabłocki starał się balansować pomiędzy oczekiwaniami władz a własnymi aspiracjami. Jak wskazuje Maciej Łętowski, z pewną sympatią, choć bez jasnych deklaracji, przyglądano się temu z pałacu prymasowskiego[46]. Natomiast władze, o czym przekonywał choćby Adam Łopatka, szef Urzędu ds. Wyznań, nie były skłonne zgodzić się na utworzenie takiego stronnictwa[47].

Jak już zostało wskazane, dla Janusza Zabłockiego utworzenie partii katolickiej, będącej zgodnie z jego zamierzeniami w pewnym zakresie kontynuacją działalności Stronnictwa Pracy, było nadrzędnym celem w przyjmowanej strategii działania. Ten cel był dla niego tak ważny, że realizacją tego zamierzenia uzasadnia także swoje kontakty z Służbą Bezpieczeństwa. Kontakty te trwały od 1964 r., on sam im nie zaprzecza, podkreślając, że były elementem świadomej gry. Stwierdza dziś, że przystępując do gry z władzami starał się odgadnąć, jakie korzyści władza chciała osiągnąć, i zależnie od tego wypracowywał odpowiednią strategię. W ramach przyjętej przez siebie logiki działań Zabłocki postanowił podtrzymywać kontakty z SB po to, by, jak dziś twierdzi, poznać zamiary służb i jej słabości:

> gdyby wartością najwyższą była dla mnie troska o zachowanie nieskazitelnego imienia, dla uniknięcia dwuznaczności, trzeba było kontakty zerwać. Ale przecież nie wolno było mi być egocentrykiem. Musiałem myśleć o konsekwencjach swojego działania. Było dla mnie oczywiste, że tolerancja wobec mnie wynikała jedynie z rachub, że będą mogli liczyć na mnie w przyszłości. Z chwilą pozbawienia ich tej sprawie iluzji skończyłaby się natychmiast tolerancja dla mnie. Tymczasem dla realizacji mego dalekosiężnego zamysłu strategicznego – zbudowania zalążka nowego niezależnego ruchu, zbudowania go w drodze kolejnych faktów dokonanych, dla tego zamysłu uzyskanie ze strony MSW pewnego marginesu tolerancji miało bezcenną wartość[48].

Wzajemne relacje pomiędzy władzami a Polskim Związkiem Katolicko-Społecznym zmieniły się po wprowadzeniu stanu wojennego. Koło poselskie PZKS w głosowaniu nad ustawą o szczególnej regulacji prawnej w okresie stanu wojennego 25 stycznia 1982 r. wstrzymało się od głosu. Władze państwowe uznały ten gest za przejaw zdobywania kapitału politycznego, szukania popularności i działania mającego przyczynić się do wzrostu autorytetu w społeczeństwie i wzmocnienia pozycji PZKS w relacji z Kościołem[49]. Ponieważ jednak władzom zależało, by członkowie PZKS zasili szeregi PRON, zezwolono na wznowienie działalności Związku 30 stycznia 1982 r. Jak podkreśla Janusz Zabłocki przystąpienie do PRON było także efek-

[45] M. Łętowski, *Wierzący w partii*, „Ład" 1981, nr 6.

[46] M. Łętowski, *Gdy lżyliśmy*…, s. 182; S. Cenckiewicz, J. Żaryn, *Obok i w centrum PZKS-u, czyli jak „mrowisko" miało zastąpić „elitę"*, „Znaki Nowych Czasów" 2005, nr 15, s. 132.

[47] Tamże.

[48] J. Zabłocki, *„Teczka" na chadecję*…, s. 130.

[49] S. Cenckiewicz, J. Żaryn, *Obok i w centrum PZKS-u*…, s. 135.

tem realizacji długofalowej strategii opartej na realizmie[50]. Powoływano się także na wytyczne 183 Konferencji Plenarnej Episkopatu: „Poczucie realizmu i roztropność domagają się od nas, byśmy nie przyjmowali postawy «wszystko albo nic». Przeciwnie – systematycznie, wytrwale i stopniowo powinniśmy dążyć do realizacji naszych celów."[51]

Kolejnym momentem niepokojącym władze było głosowanie koła Polskiego Związku Katolicko-Społecznego na posiedzeniu sejmu 8 października 1982 przeciw ustawie o związkach zawodowych i wstrzymanie się od głosu podczas głosowania nad ustawą o organizacjach społeczno-zawodowych rolników indywidualnych. Równocześnie, jak wynika z dokumentów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, odnotowano, że Janusz Zabłocki sformułował koncepcję utworzenia chrześcijańskich związków zawodowych z Lechem Wałęsą jako przewodniczącym. Przedstawiciele władz ocenili, że takie związki zawodowe miałyby spore szanse uzyskać duże społeczne poparcie, umożliwiać Kościołowi i katolikom świeckim zdominowanie sfery społecznej i osłabić tym samym wpływy członków partii. Podkreślano równocześnie, że spodziewanym rezultatem realizacji tej koncepcji dla aktywistów PZKS było utworzenie siły politycznej w postaci partii chrześcijańskiej[52].

W tym samym okresie władze odnotowały, że nasiliły się wzajemne kontakty tych działaczy środowiska, którzy byli najbardziej zainteresowani ideą utworzenia partii katolickiej. Stwierdzano, że „rozmowy przeszły w etap wymiany poglądów do prób określenia programu partii chadeckiej, jej bliższych i dalszych celów politycznych oraz sprecyzowania taktyki w postępowaniu wobec władz i Kościoła"[53]. Zauważono też, że podczas pobytu we Włoszech Janusz Zabłocki spotkał się z czołowymi działaczami chadeckimi, a w czasie spotkania poruszane były tematy związane z możliwością powołania w Polsce partii katolickiej. Zaobserwowano, że w związku z propagowaniem idei utworzenia stronnictwa katolickiego Zabłocki zaprosił do Polski sekretarza generalnego Krajowej Konfederacji Chrześcijańskich Związków Zawodowych w Belgii[54]. Zaznaczono w raportach, że szukając poparcia dla swojego pomysłu, Janusz Zabłocki zaczął pozyskiwać ludzi mieszkających na wsi. W tym celu rozpoczął udzielanie pomocy prawnej w organizacji spółek handlowo-produkcyjnych na wsi. W ocenie władz „mogłoby to stworzyć warunki do łatwiejszego związania komórek PZKS na szczeblu gmin lub nawet poszczególnych wsi[55]. Podkreślano także, że Zabłocki podjął próby pozyskania dla swoich koncepcji kręgów inteligencji spoza środowisk katolików świeckich. Dowodem miało być spotkanie zorganizowane przez Zabłockiego w grudniu 1982 r., pod hasłem „Koniec stanu wojennego – i co dalej?", z udziałem wielu intelektualistów: naukowców, dziennikarzy, posłów na Sejm PRL.

---

[50] J. Zabłocki, *Odwagę łączyć*…, s. 305 i n.

[51] Cyt. za tamże, s. 309.

[52] S. Cenckiewicz, J. Żaryn, *Obok i w centrum PZKS-u*…, s. 136.

[53] Cyt. za tamże, s. 136.

[54] Tamże, ss. 135, 136.

[55] Cyt. za tamże, s. 136.

Jedną z ważniejszych konkluzji w dokumencie referującym poczynania Janusza Zabłockiego i innych członków PZKS, była teza, że część biskupów nie jest niechętna idei powołania partii katolickiej, publiczne wystąpienia hierarchów nie zniechęcają bowiem w sposób jednoznaczny do prób jej utworzenia, a możliwa też jest przychylność w tej sprawie prymasa Józefa Glempa. Podkreślono, że zyskanie aprobaty i poparcia hierarchii, części społeczeństwa oraz zainteresowanie wsi inicjatywami politycznymi wychodzącymi z PZKS mogą spowodować, że zaistnieją realne szanse na stworzenie podstaw ruchu chadeckiego, który mógłby odnieść sukces na scenie politycznej. W konkluzji stwierdzono, że przedstawiciele środowiska próbują wykorzystać napiętą sytuację w kraju i delegalizację „Solidarności" do realizacji swojej strategii budowy stronnictwa chrześcijańsko-demokratycznego, obejmującego wszystkie nurty polskiej centroprawicy, od chadeków po narodowców[56]. Podkreślono równocześnie, że z analizy działalności Janusza Zabłockiego i bliskich mu działaczy katolickich wynika, że świadomie prowadzili pewną długofalową grę publiczną, mając jasno określony cel: „w zależności od sytuacji politycznej w Polsce modyfikacji ulega tylko taktyka. Niezmiennym celem strategicznym pozostaje powołanie w sprzyjającej sytuacji politycznej stronnictwa chadeckiego, które skutecznie utrudniało by działania PZPR, a w przyszłości sięgnęłoby po władzę"[57]. Ostatecznie zadecydowano, że w postawie i działaniach Janusza Zabłockiego i jego współpracowników dominują elementy wymagające zdecydowanego przeciwdziałania. Celem władz stało się zatem sparaliżowanie i zneutralizowanie działań zmierzających do powołania stronnictwa chadeckiego.

Otwarta pozostaje także kwestia, na ile na późniejsze działania władz miały wpływ fakt, że w 1982 r. Janusz Zabłocki zerwał długotrwałe kontakty ze Służbą Bezpieczeństwa[58]. Trzeba zaznaczyć, że efekt tej współpracy był różny. Ze względu na rozbieżność w źródłach trudno jednoznacznie określić, czy był początkowo traktowany jako kontakt operacyjny, czy jako tajny współpracownik. Od 1975 r. został zarejestrowany jako TW „Paweł"[59]. W efekcie zaprzestania współpracy w listopadzie 1982 r., a zapewne także w wyniku zintensyfikowania działań w celu utworzenia stronnictwa katolickiego, w grudniu 1982 r. założono mu kwestionariusz ewidencyjny o kryptonimie „Bażant", a w styczniu 1983 r. Służba Bezpieczeństwa przystąpiła do działań przeciwko Polskiemu Związkowi Katolicko-Społecznemu i personalnie przeciwko Januszowi Zabłockiemu[60]. Podjęto dwie odrębne, ale ściśle ze sobą powiązane sprawy o kryptonimie „Elita" i „Mrowisko". Celem prowadzonych spraw było skłócenie środowiska i zneutralizowanie Janusza Zabłockiego. W efekcie wsparcia udzielonego przez władze polityczne grupie rozłamowej oraz dzięki współpracownikom powiązanym z grupą frakcyjną, w skład której wchodzili Jan

[56] C. Kuta, *„Działacze" i „Pismaki". Aparat bezpieczeństwa wobec katolików świeckich w Krakowie w latach 1957–1989*, Kraków 2009, s. 231.

[57] Cyt. za: S. Cenckiewicz, J. Żaryn, *Obok i w centrum PZKS-u*…, s. 141.

[58] Jak już to zostało wskazane, Janusz Zabłocki nie zaprzecza tym kontaktom, które według niego miały charakter „świadomej gry" prowadzonej z władzami. Zob. np. J. Zabłocki, *„Teczka" na chadecję*…, s.120 i n.

[59] C. Kuta, *„Działacze" i „Pismaki"*…, s. 231.

[60] Tamże.

Matłachowski, Bogusław Rybicki i Napoleon Siemaszko, wiosną 1984 r. dokonano swoistego „zamachu stanu”[61]. Na skutek manipulacji odwołano z funkcji przewodniczącego Janusza Zabłockiego, którego jednocześnie zawieszono na rok w prawach członka. Nowym przewodniczącym został Andrzej Horodecki, a wice przewodniczącymi Zbigniew Zieliński i Witold Olszewski. Wskutek inspirowanych przez Służbę Bezpieczeństwa działań powstał też spór o tygodnik „Ład”. W efekcie powstały dwa konkurencyjne ośrodki: PZKS bez grupy Zabłockiego z „Ładem” i ODiSS z „Chrześcijaninem w Świecie”. W konsekwencji Episkopat wycofał asystenta kościelnego z „Ładu” i skreślono to czasopismo z listy pism katolickich[62]. Wraz z wycofaniem przez Episkopat legitymizacji związku z jego szeregów wystąpili kolejni działacze, a koło poselskie PZKS w Sejmie zmieniło nazwę na Katolicko-Społeczne Koło Poselskie. W samym związku nastąpiła dalsza dezintegracja, spory i grupowe rezygnacje[63].

Z kryzysu Polski Związek Katolicko-Społeczny zaczął wychodzić dopiero w drugiej połowie lat 80. Był to efekt kolejnego targu politycznego. W zmieniającej się sytuacji politycznej władze państwa chciały zdobyć legitymację dla swoich działań. W 1986 r., by uzyskać poparcie umiarkowanych kręgów opozycji, powołano przy Przewodniczącym Rady Państwa Radę Konsultacyjną. Władzom zależało, by znaleźli się w niej przedstawiciele różnych środowisk. W porozumieniu z Episkopatem do rady konsultacyjnej wszedł także Janusz Zabłocki. W zamian za zgodę uczestniczenia w niej m.in. Władysława Siły-Nowickiego, władze zgodziły się na wznowienie „Ładu” w pierwotnym składzie redakcyjnym[64].

Podsumowując korzyści i straty strategii aktywnego zaangażowania podejmowanego przez PZKS w latach 80., uczestnicy tych wydarzeń podkreślają, że strategia „pielęgnowania nadziei władz na podporządkowanie” spowodowała sytuację, że władze „zaliczkowo” pozwoliły na systematyczne budowanie ruchu katolicko-społecznego w Polsce. Jako swój sukces notują fakt, że z małej grupki działaczy urośli w ruch o zasięgu ogólnopolskim. Gdy rozpoczynano w 1983 r. operację „Mrowisko”, Związek posiadał 5 tysięcy członków, 36 oddziałów wojewódzkich i 52 koła terenowe na obszarze całego kraju, czterech posłów i „Ład” o nakładzie 30 tys. egzemplarzy, miesięcznik „Chrześcijanin w Świecie”, stały kontakt z Episkopatem oraz szerokie kontakty zagraniczne z partiami chadeckimi. Posiadano także intelektualne zaplecze w postaci Ośrodka Dokumentacji i Studiów Społecznych, a wystąpienia sejmowe koła poselskiego były często komentowane na łamach prasy międzynarodowej. Jak podkreśla Janusz Zabłocki, na początku, gdy decydował o przyjęciu wybranej przez siebie strategii, a także o podjęciu kontaktów z SB w 1963 r., nie było jeszcze tak silnie rozwiniętego organizacyjnie i intelektualnie środowiska. Podkreśla, że władze nie zlikwidowały PZKS – zmieniono tylko kierownictwo, nie

[61] Tamże, s. 232.

[62] Komunikat prasowy Biura Episkopatu Polski, „Tygodnik Powszechny” 1984, nr 27, s. 7.

[63] J. Zabłocki, *„Teczka” na chadecję…*, s. 139.

[64] Relacja Macieja Łętowskiego z 18 XI 1999 r.

zniweczono budowy ruchu, potwierdzając tym samym, że raz zdobyte przyczółki są trudne do odwrócenia[65].

Z drugiej jednak strony trzeba wskazać, że ówczesne władze miały wygodny argument, że katolicy zostali dopuszczeni na scenę polityczną, a działania Polskiego Związku Katolicko-Społecznego praktycznie nigdy nie wyszły poza ramy wyznaczone przez władze i przez nie koncesjonowane. Środowisko było jednym z podmiotów politycznych na ówczesnej scenie politycznej, ale nie odgrywało znaczącej roli.

Bibliografia

Dudek A., Gryz R., *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989*), Kraków 2003.

Friszke A., *Oaza na Kopernika. Klub Inteligencji Katolickiej 1956–1989*, Warszawa 1997.

Jarosz D., *Stalinizm polski 1948–1956,* [w:] *Polacy wobec PRL. Strategie przystosowawcze,* red. G. Miernik, Kielce 2003.

Kuta C., *„Działacze" i „Pismaki". Aparat bezpieczeństwa wobec katolików świeckich w Krakowie w latach 1957–1989*, Kraków 2009.

Lisicka H., *Pluralizm światopoglądowy w koncepcjach politycznych PAX, ChSS, PZKS*, Wrocław 1991.

Łętowski M., *Gdy lżyliśmy ustrój i godziliśmy w sojusze*…, Lublin 2010.

Łętowski M., *Ruch i Koło Poselskie Znak 1957–1976*, Katowice 1998.

Musiał F., Szarek J., *Partia z narodem, naród z Kościołem*, Kraków 2008.

Rychard A., *Konflikt i przystosowanie: dwie koncepcje ładu społecznego w Polsce*, [w:] *Rzeczywistość polska i sposoby radzenia sobie z nią*, red. M. Marody, A. Sułek, Warszawa 1987.

Zabłocki J., *„Teczka" na chadecję. Uwagi do dokumentów MSW z lat 1983–1986 (SOR „Mrowisko"*), „Znaki Nowych Czasów" 2007, nr 18.

Zabłocki J., *Dzienniki*, t. 2: *1966–1975*, Warszawa 2011.

Zabłocki J.*, Na polskim skrzyżowaniu dróg*, Warszawa 1976.

Zabłocki J., *Odwagę łączyć z rozwagą. Polski Związek Katolicko-Społeczny w latach 1980–1983*, Lublin 2001.

Zabłocki J., *W dwudziestopięciolecie*, „Więź" 1969, nr 6.

Żaryn J., *Janusz Zabłocki – chrześcijański demokrata zaangażowany w PRL*, [w:] J. Zabłocki, *Dzienniki*, t. 2: *1966–1975*, Warszawa 2011.

Catholics in the light of politics in Poland in the 1980s. The strategy of the Polish Catholic-Social Union

Abstract

The article analyzes the strategy of the activities of one on the most important Catholic groupings that functioned on the Polish political stage in the 1980s. In that time, Catholics had two options to choose from. The first option meant locking themselves from the existing social and political reality, withdrawing from the political activity and focusing on the formation work. The second was to recognize the existing social and political reality and to try to actively adjust to it. The activists of the Polish Catholic-Social Union decided to choose the second

[65] J. Zabłocki, *„Teczka na chadecję"…,* s. 141.

option – the adjustment. They represented Catholic circles which, although independent to some extent, were – with different intensity and in different forms – controlled by the party and the state authorities who gave their consent to creation of the union. Summing up the advantages and disadvantages of the strategy of active engagement undertaken by the Polish Catholic-Social Union in the 1980s, the participants of these events highlight that the strategy of, as they describe it themselves, "nurturing the authorities' hope of subordination" led to a situation in which the authorities "in advance" allowed to systematically build a Catholic and social movement in Poland. As their success the members of the union note that from a small group of activists they evolved into a nationwide movement. On the other hand, it needs to be pointed out that the then authorities had a convenient argument that Catholics are allowed on the political stage. Moreover, the activities of the Polish Catholic-Social Union almost never crossed the limits that were set and allowed by the authorities.

Agata Tasak

doktor nauk humanistycznych w zakresie nauk o polityce. Adiunkt w Instytucie Politologii Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Absolwentka Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Głównym przedmiotem zainteresowania w pracy naukowo-badawczej jest obszar polskiej myśli politycznej. Szczególnie interesuje się działalnością polityczną oraz koncepcjami programowymi katolików świeckich w Polsce.